TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI „KURJERA LWOWSKIEGO“

W GOŚCINIE U MUZ

POD REDAKCJĄ TADEUSZA ZADERECKIEGO I WŁADYSŁAWA PAŃCZAKA

Rok II. Nr. 26.

KOLUMNA ROSYJSKA

TEODOR PARNICKI

Dlaczego przeciw awangardzie sowieckiej?

Mając ten zaszczyt, a jednocześnie ciężki i niewdzięczny obowiązek być jednym z tych nielicznych ludzi w Polsce, którzy wzięli sobie za zadanie zmianę w społeczeństwie polskiem nastrojów, dotyczących stosunku do kultury rosyjskej i do wszystkich rzeczy rosyjskich... nastrojów, wynikających bądź to 1) z góry powziętego uprzedzenia, nietylko usprawiedliwionego, ale ale i niezbęnego w latach niewoli, dziś jednak zupełnie nieuzasadnionego i nieaktualnego — bądź też 2) z kompletnej, zadziwiającej cały dalszy Zachód, zainteresowany tak bardzo „rossicami“ — ignorancji — siłą rzeczy musiałem napotykać na drodze swej pracy przeszkody głównie w formie zarzutów, dotyczących rzekomego mojego braku objektywizmu i jednostronnego naświetlania rosyjskiej kultury duchowej.

Zarzuty te dotyczą przedewszystkiem mojego „wrogiego“ stosunku względem współczesnej literatury sowieckiej i przenoszenia wszystkich zasług, jakie zostały położone na polu krzewienia kultury duchowej w Rosji na elitę intelektualną i artystyczną wyłącznie, na t. zw. „inteligencję“.

Na zarzuty powyższe odpowiadałem kilkakrotnie zarówno na łamach „Kurjera Lwowskiego“ i warszawskiej „Myśli Narodowej“, jak i przez radjo (w odczycie „Dwie literatury rosyjskie“); ostatecznie zaś zdefinjowałem swe credo, dotyczące genezy i istoty nowoczesnej kultury rosyjskiej, w szczególności ros. literatury pięknej, w słowie wstępnem Wieczoru Poezji Rosyjskiej XX wieku (16 maja br.).

Ale właśnie ów Wieczór i to moje „słowo wstępne“ stały się przedmiotem ponownych ataków pewnego odłamu prasy, który w recenzji z wspomnianego wyżej wieczoru ustosunkował się wręcz krytycznie do zajętego przezemnie stanowiska.

Nie mogąc na tem miejscu wszczynać polemiki na temat istotnych cech i wartości rosyjskiej kultury, w szczególności rosyjskiej literatury pięknej — ograniczę się do ponownego i już ostatecznego (dopóki okoliczności nie pozwolą mi wypowiedzieć się w tej sprawie pełniej, szerzej i nie na łamach prasy) uzasadnienia swego — twierdzenia, że literatura sowiecka, w szczególności poezja (gdyż ta była przedmiotem Wieczoru z 16 maja i recenzji) — będąc niewątpliwie pewną pozycją chronologiczną i bibljograficzną w dziejach rozwoju rosyjskiej kultury duchowej — jest jednak zjawskiem odrębnem, niezwiązanem organicznie z poezją ros. epok poprzednich... A po drugie; poza walorami czysto zewnętrznemi (naogół zresztą nie wykraczającemi poza granice eksperymentu), formalnemi — nie może pretendować nietylko do miejsca poczesnego w dziejach poezji ros., ale wogóle do miana poezji.

A to dlatego, że:

1) cechami, charakteryzującemi poezję ros., która osiągnąwszy swe pierwsze stadjum rozkwitu w romantyzującym klasycyzmie Puszkina, doszła szczytów w twórczości symbolistów i akmeistów XX wieku — są a) wybujały indywidualizm, oparty na b) kulturalnym kosmopolityźmie i c) często nieuświadomionym, tem niemniej istotnym biologicznych nacjonaliźmie. Poezja sowiecka, nietylko nieoparta na tych 3-ch podstawach istotnych, ale świadomie je zwalczająca, co więcej, zrywająca wszelkie nici, łączące ją z tradycją poetycką Rosji przedbolszewickiej — nie może rościć pretensyj do miana poezji typowo rosyjskiej, którą natomiast par excellence jest rosyjska literatura emigracyjna.

2) Ustrój sowiecki, który przez usta Lenina uznał, że „Bogiem ludu jest żołądek“ i tem samem podporządkował wszystkie przejawy życia duchowego potrzebom utylitarnym — z poezji robi również funkcję społeczną wyłącznie, zmieniając ją na czynnik propagandy ideologji proletarjackiej. Pozbawiona swego charakteru istotnego, wyzbyta cech, bez których żadna dziedzina sztuki nie może być niczem innem, jak artystyzującem rzemiosłem — poezja sowiecka przestaje być poezją, a — zresztą — być nią nie chce i mimowoli posługuje się zwietrzałem, burżuazyjnem imieniem, nie mogąc narazie znaleźć innego.

Osobiście uważam, że wszystko, cokolwiek w mowie wiązanej (bardzo wątpliwej, zresztą nieraz wartości) napisano w Rosji od czasów i w myśl głośnego programu Kiriłłowa, wyrażonego w wierszu „My“, należy nazywać nie poezją, ale wierszoróbstwem. Ten mój stosunek względem całej awangardy sowieckiej nie wyklucza mego uznania dla twórczości Majakowskiego, dla swoiście inteligenckiej, typowo rosyjskiej spuścizny poetyckiej Jesienina, który mógłby stać się mostem, rzuconym między starą Rosją, a nową nie wytrzymał jednak ciężaru i załamał się...

Uważając kwestję tu wyłuszczoną za materjał zawsze odpowiedni do dyskusji — kompletnej ignorancji albo i złej woli dopatruję się w tych wielbicielach poezji sowieckiej, którzy nie raczą już nietylko z podziwem schylić głowy, ale nawet poddać sprawiedliwej ocenie wielką poezję rosyjską XX wieku epoki przedrewolucyjnej. A szkoda; właśnie w dwu najwybitniejszych szkołach poetyckich: symboliźmie i akmeiźmie osiągnięte zostały szczyty poezji rosyjskiej; z nich pośrednio wyszły i imaginizm, który wydał Jesienina... i nawet marinetyzujący, ale przecie swoisty rosyjski futuryzm.

Przypuszczając, że wszelkie dalsze wyjaśnienia są zbyteczne, i kwestja została dostatecznie rozświetlona..., ignorantów zaś albo ludzi złej woli trudno przekonać choćby i tomami wyjaśnień — ograniczam stwierdzanie, dlaczego jestem

przeciw awangardzie sowieckiej

do powyższego; pozwalam sobie natomiast zwrócić uwagę osób, interesujących się poezją rosyjską, na artykuł poniższy który jest próbą scharakteryzowania genezy i istoty szczytowej epoki tejże poezji.

SYMBOLIZM I AKMEIZM

Szczyty poezji rosyjskiej.

Zaczęło się to właśnie wtedy, gdy spełniwszy swą misję dziejową... konał przedwcześnie na uwiąd starczy realizm, ściślej mówiąc o jego kształt ostateczny, a przejaskrawiony: naturalizm, dziadek w prostej linji dzisiejszej literatury sowieckiej, jako że — tak, jak i on teraz — uważał, że celem sztuki jest przedewszystkiem służyć celom pozaartystycznym, społecznym... choćby i najszlachetniejszym — tem niemniej utylitarnym....

Miał jednak ów umierający dużo majestatu w sobie i wiele głębokiego, choć nieraz starannie ukrywanego — sentymentu, a nawet kultu dla prawdziwego artyzmu; bezsprzecznie daleki był odkrzykliwej pogardy dla wszystkiego tego w sztuce, co nie da się wymienić na ampery i kartki wyborcze — pogardy, cechującej sfanatyzowanego w bezwzględnem niszczeniu piękna — wnuka. Nad łożem dogorywującego załopotały nowe sztandary... i tak, jak na dworze paryskim, onegdaj, zawołał świat literacki: — Le roi mort! vive le roi!...

NOWE HASŁA W ROSJI

Nowe hasło „Sztuka dla sztuki“ w pochodzie triumfalnym obiegło całą Europę, nigdzie jednak ani tam, skąd wyszło: w ojczyznach Mallarmégo i Maeterlincka ani nawet u nas w Polsce, gdzie w twórczości Tetmajera, Przybyszewskiego i innych asów Młodej Polski wielkie święciło sukcesy, a przecież znalazło przeszkodę naturalną i postaci tradycyjnego związku sztuki z życiem politycznem narodu — **nigdzie** w Europie całej nie odniosło triumfu, tak pełnego, tak wszechstronnego i łatwego w dodatku, jak w Rosji. Trafiło bowiem na grunt nadzwyczaj podatny.

Któż bowiem w Rosji zajmował się poezją, literaturą piękną wogóle, sztuką...? Czy sfera najwyższa, rządząca... ciasna umysłowość biurokratyczna... istny potworek, zrodzony z małżeństwa staroruskiej ciemnoty z pruską butą i ograniczonością, nie sięgającą okiem poza namacalne korzyści życia realnego?... Czy sto pięćdziesiąt miljonów ciemnego ludu, utrzymywanego w nabożnem posłuszeństwie dla wszelkiego „naczalstwa“ zapomocą analfabetyzmu i knuta?...

INTELIGENCJA ROSYJSKA

Kulturę rosyjską, ów dziwny konglomerat pierwiastków słowiańskich, skandynawskich, bizantyńskich i mongolskich, konglomerat, w ostatnich dwu stuleciach nasiąkający duchem Zachodu — tworzyła warstwa, nie mająca sobie odpowiedniej nigdzie indziej tworzyła ją owa specyficzna rosyjska inteligencja, niezwiązana z żadną klasą społeczną, złożoną z „raznoczińców“, ludzi, pochodzących z najróżniejszych sfer, wciąż odświeżana elementami nowemi, zdrowemi przychodzącemi z dołu i wsiąkającemi w tej dziwnej sferze, nie społecznej, ale kulturalnej... w tej elicie... intelektualnej i artystycznej: oazie na pustyni ciemnoty...

Trudno ustalić wiecznie płynne granice tej elity... trudno określić jej charakter socjalny; nie miała właściwie żadnego. Do inteligencji rosyjskiej należeli i wielcy książęta, i popowicze, i „bosiaki“ typu Gorkija...

Była to sfera najbardziej demokratyczna, a zarazem najbardziej się zbliżająca do tego, co nazywamy **arystokracją ducha**. Garstka tych ludzi właśnie sprawiła, że Rosja, która dopiero w XVIII stuleciu zaczęła się europeizować, w połowie XIX i na początku XX-go przykuwała już ku sobie zdumione spojrzenia Zachodu.

Inteligencja ta, będąc z ducha europejską... nie przestawała tem niemniej być rosyjską o wiele bardziej, niż nawpół niemiecka czy łotewska, albo bezbarwnie popowska arystokracja, niż zmieszany z niezliczonemi pierwiastkami obcemi, nieuświadamiający zresztą zupełnie sobie swego oblicza duchowego lud. Biologiczna rosyjskość, związana z kulturalnym kosmopolityzmem i silnie rozwiniętym indywidualizmem — oto najbardziej typowe właściwości duchowe tej inteligencji; są też one zarazem charakterystycznemi cechami dla całej rosyjskiej kultury przedwojennej, w szczególności dla poezji.

ROLA I ZNACZENIE DOBROBYTU

Prawdą jest, że kultura duchowa święci triumfy przedewszystkiem w tych środowiskach, które osiągnęły wysoki poziom dobrobytu materjalnego. I od tej reguły, jak i od każdej innej — są wyjątki: inteligencja rosyjska na przełomie XIX i XX wieków do nich nie należy. Posiadając zapewniony naogół nietylko byt ale i dobrobyt — mogła się odwrócić plecami od tego, co nazwamy popularnie walką o kawałek chleba — mogła patrzeć na życie, nie jako na arenę zmagań o byt, w których każdy jest zapaśnikiem... ale, jako na scenę, gdzie się rozgrywa dziwaczne, czasem tragiczne czasem wesołe misterjum... i rozkoszować się coraz to pogłębiającą się, coraz to subtelniejszą analizą tego, czego widzem jedynie była.

Stąd — mimo, iż wszystkie ruchy wolnościowe, nowatorskie były przeważnie działem inteligencji — małe lub co najwyżej teoretyczne wyłącznie zainteresowanie kwestjami społecznemi; stąd — poza powieścią drugiej połowy XIX wieku, która była prawdziwem, choć nieraz i schorzałem sumieniem narodu — znikomy udział literatury pięknej w kształtowaniu życia socjalnego... stąd nikła rola pierwiastków społecznych w poezji, która poza twórcami, pochodzącymi z ludu, a więc głęboko odczuwającymi na samych sobie tragizm przeżyć tej upośledzonej, a najliczniejszej warstwy (kolców, Nikitin)... lub nieszczerymi pozerami na społeczników (Niekrasów) — pozostawała obojętna na sprawy związane z życiem realnem narodu i czekała chwili, gdy będzie mogła ucieleśnić swe tęsknoty za pięknem czystem, niezwiązanem z żadną ideologją społeczna.

I godzina ta wybiła!... Z Zachodu, skąd ongiś oficerowie gwardji z epoki wojen napoleońskich przywieźli pierwsze powiewy romantyzmu... skąd później liberałowie przemycali hasła wolności — przyleciało wezwanie „Sztuka dla sztuki“, i wszyscy adepci poezji natychmiast tłumnie ruszyli pod nowe sztandary.

KONSEKWENCJE ARYSTOKRATYZMU

Oto próba genezy szczytowego okresu poezji rosyjskiej... próba odtworzenia przy

---

ALEKSANDER BŁOK

* * *

Biega po mieście czarny człowieczek.
wspina się cicho po wąskich drabinkach
i gasi smukłe latarnie...
— zbliża się mgłami oblany świt,
świt po drabinkach z człowieczkiem się wspina,
gasi latarnie biały świt...

I gdzie pełzały miękkie cienie,
pasemka latarń wieczornych drżące,
gdzie czołgał się cicho cień;
— poranny mrok się wlewał i omglenie,
przez kostki schodów legł w fałdach firanek.
aż cieniom drzwi otworzył dzień...

Ach, jakież smutne ulice nad ranem,
gdy w cień kamienic wejdą lepkie mgły —
— i jakie dziwnie biedne miasto...

— W oczach czarnego człowieczka perlą się łzy...

Przełożył: TADEUSZ HOLLENDER

czyn, jakie spowodowały, iż właśnie dopiero w epoce tzw. modernizmu poezja rosyjska, przyćmiewana przez lat dziesiątki przez zdobywającą sobie rozgłos w świecie całym powieść — rozwinęła się najlepiej... osiągnęła szczyty, na których nie stanął nawet genjusz Puszkina... stała się najdoskonalszym wyrazem, a w dużej mierze i urzeczywistnieniem tęsknot arystokracji ducha — ale też właśnie, dzięki temu arystokratyzmowi... tak, jak u nas, przez czas długi twórczość Słowackiego — dostępną była dla nielicznych... niedocenianą przez wielu... zarówno w Rosji samej, jak i za granicą, choćby i u nas w Polsce, gdzie każdy uczniak wie o Tołstoju i Dostojewskim... gdzie każdy silniejszy talent próbuje swych sił w przekładaniu Jesienina i Majakowskiego, rzadko sięgając do symbolistów, czy akmeistów (wyjątkiem Tuwim, ale i on nie zbliżył się do akmeizmu)... gdzie co drugi faszysta pieje peany na cześć proletarjackiej poezji bolszewickiej... gdzie jednak ma słuszną i sprawiedliwą ocenę okresu najpiękniejszego rozwoju poezji rosyjskiej zdobył się jedynie — a i to ubocznie, w związku z twórczością Leśmiana — jeden krytyk (Napierski).

Oprócz stwierdzonego wyżej podłoża genetycznego, przy omawianiu poezji rosyjskiej epoki przedwojennej nie można pominąć faktu, iż język rosyjski — dzięki swym nadzwyczajnym walorom muzycznym.... dzięki ruchomemu akcentowi, umożliwiającemu niezliczone kombinacje rymów (taką wielką trudność,, sprawiającą naszym tłumaczom) — rzucił naturalne podwaliny pod wspaniały rozwój tejże poezji.

PREKURSORKA NOWYCH HASEŁ

Rosyjski modernizm... przejawiający się przedewszystkiem, a kto wie, czy może nawet i nie wyłącznie w formie symbolizmu — miał swego Chrzciciela, a raczej swą Joannę Chrzcicielkę w osobie poetki **Mirry Łochwickiej**, która do liryzmu, cechującego poetów dawnych (epigonów romantyzmu i klasycyzmu: Fata, Majkowa, Nadsona) zastrzyknęła sporą dawkę nieuchwytnego, iście po kobiecemu pojętego czaru mglistości, w której później tak bardzo lubować się będzie symbolizm... mglistości owianej duchem egzotyzmu, tak ulubionego przez wszystkich poetów, chętnie się przyznających do arystokracji ducha — od czasów Leconte de l'Isle'a. Egzotyzm będzie się również czerwoną nicią przewijał przez całą twórczość symbolistów; nie potrafią go jednak wyzyskać w swych poezjach, jako tematu realnego, posługując się nim wyłącznie, jako podstawą do coraz to bardziej mglistych i trudnych do odgadnięcia symboli.

TRZY WIELKIE „B“

Wspomniany już wyżej, wybujały indywidualizm rosyjski bardzo dobrze poczuł się w atmosferze hasła „sztuka dla sztuki“. W twórczości pierwszego, wielkiego poety rosyjskiego nowej epoki **Konstantego Balmonta** wypowiedział się najpełniej... co więcej, rósł... potężniał do granic krańcowego egotyzmu... przeszedł wreszcie w panteizm, rozmiłowany przedewszystkiem w słońcu, jako w sile najwyższej... ośrodku energji twórczej bóstwa będącego „Mną“ i wszechświatem... Balmont też pierwszy pchnął formę poetycką na nowe tory i z dumą mógł mówić o sobie

— W słowach moich powolna mowa Rosjan się kwieci...

Zwiastunami moimi byli dawniej poeci..

Do doskonałości jednak doprowadził formę wiersza rosyjskiego drugi z wielkich symbolistów rosyjskich, **Walery** Briusow. Któryś z krytyków, porównawszy żartobliwie wspaniałe strofy ówczesnych wierszy rosyjskich do stalowego rytmu marsza piechoty pruskiej na paradzie w Berlinie — powiedział, że „kaiserem“ na tej paradzie był Briusow. Należał też on do tych nielicznych poetów, którzy interesowali się kwestjami społecznemi; nic też dziwnego, że z entuzjazmem witał rewolucję, gdy nadeszła, obiecując Złoty Wiek.

Główną dziedziną poetycką, w której Briusow dosięgnął wirtuozostwa, wznoszącego się wysoko ponad wszelką konkurencją: to erotyka. Miłość... a właściwe nie tyle miłość, ile żądza... chuć... nieraz perwersja — oto ulubione dziedziny jego talentu... talentu, tak olbrzymiego, że wszysko, czego się tknął... choćby najbrudniejsze, w poezjach jego, niby za dotknięcem różdżki czarodziejskiej — stawało się i pięknem... wytwornem... ponadzmysłowem niemal..:

Prawdziwy symbolizm, czysty... wprawiający w podziw swą głębią i wysubtelnieniem..: z drugiej jednak strony grożący niebezpieczeństwem rozpłynięcia się już nietylko w mglistoci, ale w mroku niezrozumienia i chaosu, w którym się zatraca wszelkie poczucie i pojęcie rzeczywistego bytu — to **dopiero Aleksander** Błok. W jego „Wierszach o pięknej pani“ wprawne ucho dostrzeże echa „Vita nuova“ Dantego i innych średniowiecznych mistyków miłości. I tak, jak dla tamtych, tak i dla Błoka z XX-go wieku od poszukiwnia kobiety do wołania Boga jeden krok tylko, staje się też Błok — obok wielkiego religijnego myśliciela rosyjskiego, ale już znacznie słabszego poety, **Włodzimierza Sołowjowa** — najwybitniejszym przedstawicielem rosyjskiego inteligenckiego mistycyzmu religijnego, który będzie szukał miłującego świat Zbawiciela nawet w zawierusze rewolucyjnej... i każe Chrystusowi nieść czerwony sztandar (poemat „Dwunastka“); gdy zaś przekona się, że sztandar ów dźwiga nie dobry Bóg, tylko wielki Cham — zwiędnie i umrze, tak, jak w kilka lat po rewolucji umarł sam Błok, przeżywszy swe szczytne, religjne a zawiedzione nadzieje i zniszczone ideały.

PRZEROST SYMBOLIZMU

Mistycyzm religijny, ale nie chrześcijański, tylko antyczny, przedaischylosowy, sięgający eleuzyńskich misterjów — rozmiłowany w tajemniczym kulcie Bachusa i w pół chrześcijańskiej, pół pogańskiej Gnosis — cechował twórczość **Wiesława Iwanowa**, który — niesłusznie, tylko dzięki doborowi tematów — zaliczany do klasyków daleki od klasycyzmu, dokonał zupełnego oderwania symbolizmu rosyjskiego od wszelkiego związku z rzeczywistością. Zawieszony między mgłą, rozsnutą dookoła Matki Boskiej gnostyków, a tajemniczem wołaniem alegoryj pohelleńskich — brnął w ciemność; gdzie już nietylko czytelnicy, ale i autor sam rozeznać się nie był w stanie, a za nim szli adepci: mniejsi symboliści, zapatrzeni — jak w tęczę — w niego i w trzy wielkie „B“ (Balmont, Briusow, Błok)... i nie było już nic na parnasie rosyjskim, tylko nieprzenikniona mgłą, utkana ze stokrotnie kombinowanych symboli.

REAKCJA AKMEIZMU

Musiała zjawić sę rekcja. I zjawiła się W latach 1910—11 zkotłowało w kołach interesującej się żywo poezją, a zdezorjentowanej krańcowemi wyczynami symbolizmu inteligencji rosyjskiej. W miesięczniku „Apollo“ śmiałkowie: młodzi poeci **Gumiłow i Grodieckij** rzucili hasło: — Wielbimy różę, ponieważ jest piękna, a nie dlatego, że jest symbolem mistycznej czystości...

Było to otwarte wyzwanie rzucone symbolistom którzy stracili wszelki kontakt z rzeczywistością i widzieli w niej jedynie materjał do stwarzania nowych symbolów. Gdy sę ukazały pierwsze utwory nowej szkoły poetyckiej, grupującej się w I-ym Cechu Poetów“ — publiczność czytająca odetchnęła z ulgą: poezja nie zatracając nic z formalnych z dobyczy smbolizmu, treściowo zrywała z nim zupełnie: opierało się mocno o rzeczywistość, a patronami swymi wybrała tytanów żywotnej siły twórcej: Szekspira, Villona Rabelais'a, Teofila Gauthier.

Rozpoczęła się zażarta walka. Nie trwała jednak długo. Bujający w beznadziejnej mglistości symbolizm nie mógł sprostać niewiele ustępującemu mu pod względem formalnym (w falandze pruskiej gdzie Briusow był „kaiserem“, Gumiłow był kronprincem), a przewyższającemu bogatą żywotną treścią, nowemu kierunkowi, który nnzwany przez symbolistów ironicznie „akmeizmem“ (od greckiego „akme“ — szczyt) — przyjął tę nazwę i nosił ją z dumą.

Akmeizm można inaczej nazwać neoklasycznem. Doskonała harmonja form, a także między formą i treścią — do której dążyli akmeiści — daje im prawo do dziedzictwa po pisarzach antycznych i Racinie; mieli jednak też oni w sobie dużo cech, wspólnych z romantyzmem (umiłowana przeszłość... owa, zdefinjowana przez prof, Kleinera — typowo romantyczna tęsknota za nieskończonością: nieskończonością dali czasowej (historyzm) i dali przestrzennej egzotyzm.)

POETA MIŁOŚCI I BOHATERSTWA

Historyzm i egzotyzm dochodzą do wysokich szczytów napięcia i artyzmu przedewszystkiem u samego twórcy akmeizmu, **Mikołaja Gumiłowa**. Był to człowiek, zupełnie odmienny od wszystkich innych poetów rosyjskich: dusił się w cieplarnej atmosferze, w jakiej żyli twórcy petersburscy i moskiewscy. Chciał być nietylko poetą słowa, ale i życia... Pragnął wrażeń i nadzwyczajności. Podróżował po Afryce... jedyny z poetów rosyjskich, zaciągnął się do wojska, gdy wybuchła wojna... zginął też w walkach domowych po rewolucji.

Jest Gumilow najbardziej męskim poetą Rosji: miłość i bohaterstwo — to dwa najgłówniejsze tematy jego poezyj. Zbiórek jego „Namiot“ — to szczyt osiągnięć poezji rosyjskiej w dziedzinie egzotyzmu; „Perły“ mienią się wszystkiemi barwami, jakie historyzm wydobył z umarłej przeszłości; ‚Słup ognisty“ wznosi się niemal tuż obok kolumny twórczości Leconte del Isle'a i innych szczytów parnasizmu.

INNI AKMEIŚCI

A jak Gumilow jest najbardziej męskim, tak żona jego, **Achmatowa** jest najbardziej kobiecą poetką w swej nadzwyczajnej wnikliwości psychologicznej... w swem doskonałem wyczuciu wszystkich rytmów duszy ludzkiej, przedewszystkiem duszy kobiecej. Mąż królował w sferze nieobjętej granicami czasu, ni przestrzeni — rzeczywistości zewnętrznej; żona panowała w węższej, ale głębszej zato dziedzinie rzeczywistości wewnętrznej.

Tuż za nimi nieśli sztandar akmeizmu **Gorodzieckij i Madelsztamm.**

Ten ostatni formą swych poezyj najbardziej się zbliża do ideału klasycznego; Gorodieckij i pomniejsi akmeiści w swojej negacji wszelkiej alegorji, wszelkiej głębszej myśli, wychodzącej poza namacalną rzeczywistość doszli do przesady: prześliczna muzykalność jego poczyj nie okupuje już nietylko pustki myślowej, ale nawet zatracenia wszelkiej istoty treściowej poezji. W swej negacji treści, podporządkowanej doborowi słów wyciąga Gorodieckij rękę do stojących na przeciwległym biegunie krańcowych reprezentantów symbolizmu, podporządkowujących treść istotna na mglistej symbolice, abstraktowi myślowemu.

W KLESZCZACH REWOLUCJI

Nowe kierunki: imażinizm, który wydał długo święcącego nad nad poezją sowiecką — niby gwiazda nad zgliszczami **Jesienina**... i futuryzm, w którym się zetknęły chorobliwy, a płytki... salonowy erotyzm Igora Siewierianina i marinettizm, przeniesiony na glebę rosyjska **Majakowskiego** — nie mogły się należycie rozwijać, gdyż wybuchła rewolucja, która w myśl wyrażenia poety proletarjackiego, Kiriłłowa, postanowiła rzucić w piec Rafaela i wszystkich artystycznych świętych.

Większość poetów początkowo powitała przewrót entuzjastycznie — ale niebawem gdy na zgliszczach palm, rosnących w owej malutkiej oazie, jaką w pustyni ciemnoty rosyjskiej była inteligencja — zatańczył dziko przepowiedziany przez Dostojewskiego, Wielki Cham... gdy poezję poczęto uważać za funkcję społeczną jedynie, mającą się przyczynić do polepszenia gospodarki komunistycznej — odeszli w krainę cieni Błok i Briusów... rzucono też tam rozstrzelanego Gumiłowa... a za nimi powlekli się, nie mogąc wytrzymać nowej atmosfery „raju proletarjackiego“ — „czołowi“ twórcy nowej poezji rosyjskiej.. Jesienin i Majakowskij którzy sami przecięli nić swych dni...

W pierwszych latach po rewolucji mrok rozświecał jeszcze „Słup ognisty“ Gumilowa, w którego świetle próbował żyć „Drugi Cech Poetów“ — ale i to światło zagasło, minął też Achmatowej „Anno Domini 1921“. Teraz na szczytach, osiągniętych jeszcze tak niedawno przez poezję rosyjską, panuje mrok nieprzenikniony. Owszem, słyszymy coś tam: rytm wierszy zlewa się z rytmem maszyn Wołchowstroja: poezja wprzęgła się w służbę gospospodarki utylitarnej Nie widzimy żadnego przejawu samodzielnego ducha twórczego Są jednak tacy, którzy je widzą. Do nich się więc zwracamy z tego miejsca: wy którzy coś tam widzicie — pokażcie nam!!!!... Prosimy...

Ze swej zaś strony skromnie pozwalamy sobie zwrócić waszą i wszystkich uwagę na pobieżnie omówiony powyżej okres szczytowy poezji rosyjskiej, który napróżno wyczekuje szerszych omówień i przekładów w języku narodu sąsiadującego i związanego z Rosją tylu węzłami.

WIECZESŁAW IWANOWICZ IWANOW

* * *

Otośmy pnie dwa zapalone gromem,
płonące światła boru o północy,
grot o dwu ostrzach losu w dni pomroce,
dwa złote serca w przestrzeń mknących komet.

My dwa rumaki, które jedna ręka
trzyma za cugle, jedna tnie ostroga,
dwa skrzydła marzeń tęskniących do Boga,
my — jedna w oczach dwu zamknięta Męka.

My — cieni dwoje nad płytą grobową
lśniącą marmurem, gdzie śpi wiecznie żywe
Piękno, co ludziom trwożne głowy zniża..

usta dwugłośne, szept tajemnic, —Słowo
dla nas obojga — Sfinks drzemie leniwie...
My — dwoje ramion wspólnego nam krzyża.

ANNA ACHMATOWA

* * *

Ręce pod ciemnym ukryła welonem;
— Czemuś tak dzisiaj dziwnie blada, czemu?
— Bo gorycz cierpką, smutek nieskończony
dałam dziś właśnie pić ukochanemu

— Jakże zapomne, gdy wyszedł złamany,
usta skrzywione miał w okropnej męce;
pobiegłam za nim aż do samej bramy,
skacząc przez schody, nie tknęłam poręczy...

— Krzyknęłam dysząc: Wszystko było w żarcie,
odejdziesz — umrę, przebacz — jeśli możesz!...
Zaśmiał sie strasznie, patrząc w noc uparcie,
rzekł: — Idź, tu przeciąg, a dziś chłód na dworze

Przełożył: TADEUSZ HOLLENDER